

18. *Муромцев С.* Что такое догма права? – Москва, 1885.
19. *Оборотов Ю. М.* Філософія права і методологія юриспруденції // Проблеми філософії права. – Т. 1. – 2003.
20. *Оніщенко Н. М.* Правова система: проблеми теорії. – К.: Інститут держави і права ім. В. М. Корецького ПАН України. – 2002.
21. Проблеми методології сучасного правознавства // Матеріали науково-практичної конференції 9-10 жовтня 1996 року, м. Київ.
22. *Рабінович П. М.* Наука філософії права: до характеристики предмета й методології // Проблеми філософії права. – 2003. – Том 1.
23. *Рене Д., Жоффре-Спинози К.* Основные правовые системы современности. – М., 1999.
24. *Селіванов В. М.* Право і влада в суверенній Україні: методологічні аспекти. – К., 2002.
25. *Фуллер Л.* Мораль права. – К., 1999.
26. *Цвайгерт К., Кетц Х.* Введение в сравнительное правоведение в сфере частного права. Т. 1. – М., 1998.
27. *Шевчук С.* Основы конституційної юриспруденції. – К.: Український центр правничих студій. – 2001.
28. *Шевчук С.* Порівняльне прецедентне право з прав людини. – К., 2002.
29. *Шишко В. В.* Культурологічні аспекти правотворчості. // Автореф. дис. ... к. ю. н. – К., 2004.
30. *Ющик О. І.* Галузі та інститути правової системи (міфи та реальність). – К.: Оріяни. – 2002.

В. М. Братасюк

ИНТЕЛЛЕКТУАЛЬНАЯ ТРАДИЦИЯ ПОСТМОДЕРНА И ПРОБЛЕМЫ РЕФОРМИРОВАНИЯ ПРАВОВОЙ СИСТЕМЫ СОВРЕМЕННОЙ УКРАИНЫ

В статье освещается вопрос влияния интеллектуальной традиции на развитие правовой реальности. Акцентировано на таких характеристиках интеллектуальной традиции постмодерна как: принцип плюрализма, интересубъективности, идея антропоцентризма, гуманизма, верховенства права и т.д. Утверждается идея необходимости глубинного реформирования правовой системы Украины. Изменение существующей интеллектуальной традиции в направлении сближения с постмодерным мышлением обусловит коренное реформирование правовой системы Украины.

V. M. Bratasyuk

THE POSTMODERN INTELLECTUAL TRADITION AND PROBLEM OF LAW SYSTEM REFORM IN MODERN UKRAINE

The article is considered the intellectual tradition influence at the law reality development. It's accented at such characteristics of postmodern intellectual tradition as: pluralism principle, anthropocentricities idea, humanity, law leadership, etc. The idea of deep reform of Ukraine law system is affirmed. The modern intellectual tradition change at the direction of approaching with postmodern law thing is stipulated deep reform of Ukraine law system.

ЗАГАЛЬНА МЕТОДОЛОГІЯ ПРАВА

© 2004 J. Stelmach, B. Brożek

Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków

SPÓR O METODĘ WE WSPÓŁSZESEJ FILOZOFII PRAWA

1.

Fundamentalne pytanie, które nurtowało prawników już od czasów rzymskich, dotyczyło kwestii istnienia “metody prawniczej”. Pozytywna odpowiedź na nie była zwykle zaczątkiem sporu dotyczącego naukowej charakterystyki metody lub metod pozostających do dyspozycji prawników. W konsekwencji w XIX i XX-wiecznej filozofii i teorii prawa dochodzi do wykształcenia trzech zasadniczo różnych stanowisk dotyczących tej kwestii.

1.1. Pierwsze z nich, z pewnością najrzadsze, choć bardzo istotne dla zawiązania się dyskusji o metodzie prawniczej w XIX-wiecznej filozofii prawa, nie tylko odmawia prawoznawstwu cech właściwych nauce, ale i poddaje w wątpliwość istnienie metod w prawie.

Stanowisko takie reprezentował już między innymi von Kirchmann, który w 1847 r. wygłosił odczyt pod znamienym tytułem *Die Wertlosigkeit der Jurisprudenz als Wissenschaft*. Atakując stworzoną przez Savigny’ego i Puchtę historyczną szkołę prawa, Kirchmann krytycznie ocenił nie tylko stan rozwoju nauki prawa, lecz również wiedzy prawniczej, którą uznał za bezwartościową i pasożytniczą, stwierdzając między innymi, że: “... juryści stali się robakami, co żyją zgniłym drzewem, odwracając się od tego, co zdrowe, gnieżdżą się i przedą swoje włókna w tym, co chore; ... nauka prawa staje się służebnicą przypadku, błędu, namiętności, niezrozumienia, będąc zapatrzona jedynie w przeszłość; ... w istocie tylko terażniejszość jest uprawniona, przeszłość jest martwa, ma wartość tylko wówczas, gdy jest środkiem do zrozumienia i opanowania terażniejszości...”*

Z podobnym, choć już nie tak radykalny myśleniem będziemy się mogli spotkać również później, w XX-wiecznej jursprudencji, żeby wspo-

mnąć chociażby koncepcję Hutchesona lub ruch *Critical Legal Studies*.

Hutcheson, przedstawiciel intuicyjnej wersji realizmu amerykańskiego, stwierdzał, że sędzia, stając przed koniecznością rozstrzygnięcia konkretnego, a więc ściśle indywidualnego i niepowtarzalnego przypadku, musi odwołać się do własnej intuicji i wyobraźni, rozstrzygany przypadek jest bowiem bodźcem, na który sędzia reaguje tak, by wydać słuszną (sprawiedliwą) decyzję. Reakcja ta jest irracjonalnym, intuicyjnym, emocjonalnym *hunch’em*, ten zaś jest *tiptoe faculty of mind*, rodzajem wyobraźni czy intuicji, charakteryzującej dobrych prawników**. Nie może więc być mowy o żadnej dającej się w jednoznaczny sposób zrekonstruować metodzie prawniczej.

Z kolei zwolenników *Critical Legal Studies* łączyło przynajmniej jedno wspólne przekonanie, a mianowicie niechęć do tradycyjnych metod badania i uczenia prawa. Ich zdaniem, prawo można ulepszyć bądź zmienić tylko wówczas, gdy podejmiemy krytyczne studia nad nim. Możliwość zaś krytycznego studiowania prawa pojawić się może dopiero wówczas, gdy przyjmujemy antypozytywistyczną, antylegalistyczną oraz antyformalistyczną postawę. Konsekwentnie przeprowadzona krytyka ma doprowadzić do upadku – dekonstrukcji – tradycyjnej metodologii, do której w przeszłości odwoływali się prawnicy. Elementy takiego myślenia odnaleźć możemy nie tylko w filozofii prawa, lecz w wielu innych współczesnych poglądach filozoficznych, określanych najczęściej mianem postmodernistycznych. Z pozycji ogólnofilozoficznej widać, jak postmodernizm wpada w pewną pułapkę, ukazując bankrutstwo wszelkich metod za pomocą innych metod, np. Dekonstrukcji. Nieco bardziej życzliwe spojrzenie na takie nurty, jak *Critical Legal Studies*, nakazuje docenić nie tyle wysuwaną przez nie wątpliwą tezę o bankructwie wszystkich metodologii, co raczej to,

* J. H. von Kirchmann, *Die Wertlosigkeit der Jurisprudenz als Wissenschaft*, Berlin 1847, s.14 i nast. Po polsku tekst ten został opublikowany w “Głosie Prawa” 7-11 (1933), pod tytułem: “Bezwartościowość prawoznawstwa jako nauki”.

** J. C. Hutcheson, *Judgment Intuitive*, Chicago 1938, s. 21.

że pokazują one wyraźnie ograniczenia i relatywność wszelkich metod i ich pluralizm.

1.2. Bardziej umiarkowane stanowisko zakładało, że wprawdzie prawoznawstwu można przypisać cechy naukowości, ale tylko w przypadku, gdy korzysta ono z metod, którymi posługują się dyscypliny powszechnie uznawane za naukowe, takie na przykład jak matematyka, logika, fizyka, biologia, a w niektórych przypadkach również lingwistyka, socjologia, psychologia oraz ekonomia. Prawoznawstwo uzyskuje więc status nauki, ale za cenę utraty własnej metodologicznej tożsamości. Omawianego tu stanowiska nie można bezpośrednio wiązać z wprowadzonym do filozofii nauk humanistycznych przez Droysena i Diltheya podziałem na orientacje: naturalistyczną i antynaturalistyczną. Prawoznawstwo bowiem może korzystać nie tylko z metod wypracowanych przez nauki formalne i przyrodnicze, lecz również z metod, którymi posługują się inne nauki humanistyczne (społeczne); „metod” takich chociażby, jak argumentacja i hermeneutyka. Podziały tego typu w istocie niczego nie wyjaśniają, a, co więcej, nie są w odniesieniu do prawoznawstwa prawdziwe. Chodzi o to, że w nauce prawa bardzo rzadko mieliśmy do czynienia z przypadkami jednoznacznych recepcji. Zawsze była to jakaś adaptacja, dostosowująca określoną metodę do specyficznych potrzeb prawniczych.

Najbardziej konsekwentne i rygorystyczne próby recepcji metod matematycznych, logicznych oraz lingwistycznych były podejmowane w ramach kierunku w filozofii prawa, który można by określić mianem analitycznego. Analogicznie jak w filozofii analitycznej, również w analitycznie zorientowanej filozofii i teorii prawa zasadnie można mówić przynajmniej o dwóch jej metodologicznych typach: twardszym – matematyczno-logicznym (*horse-shoe analysis*), oraz miększym – lingwistycznym (*soft-shoe analysis*), ograniczającym się najczęściej do analizy języka potocznego.

Zwolennicy „twardej”, matematyczno-logicznej metodologii w prawoznawstwie to w pierwszym rzędzie twórcy tzw. logiki deontycznej, czyli logiki pojęć takich jak „zakazane”, „nakazane” i „dozwolone”. Za początek dwudziestowiecznej dyskusji nad logiką deontyczną uznaje się zwykle rok 1951, w którym to opublikowana została praca fińskiego filozofa i logika, von Wrighta, *Deontic*

*Logic**. W dyskusji tej brali udział także Kalinowski, Castaneda, Prior, Aquist, Tammelo czy Ziemia**.

Obok twórców logik deontycznych, wśród zwolenników metod matematyczno-logicznych trzeba wymienić tych filozofów i teoretyków, którzy narzędzia logiczne stosowali do rozwiązywania konkretnych problemów teorii prawa. W założeniu, takie podejście miało umożliwić precyzyjne postawienie problemu, a co za tym idzie – jednoznaczne jego rozwiązanie. Pojęcie systemu normatywnego analizowali w ten sposób Alchourrón i Bulygin. Woleński badał, m.in., problematykę wykładni prawa, obowiązywania prawa i pojęcie dozwoleń. W swoich analizach teoretycznoprawnych narzędzi logicznych używali także Weinberger, Aarnio, wspomniany już wyżej von Wright i in***.

„Miękkie” metody analityczne stosowali ci teoretycy prawa, którzy nawiązywali w swych badaniach do osiągnięć tzw. oksfordzkiej szkoły języka potocznego oraz do późnej filozofii Wittgensteina. Wspólnym założeniem obu tych koncepcji filozoficznych był prymat języka potocznego nad sztucznymi systemami logicznymi. Nie próbowano reformować zastanych schematów pojęciowych; wręcz przeciwnie, zadaniem filozofa miał być skrupulatny opis sposobu funkcjonowania analizowanych pojęć w języku potocznym.

Badania te miały duże znaczenie dla teorii prawa. „Miękką” filozofia analityczna dostarczyła teoretykom prawa bardzo przydatnych narzędzi badawczych. Jednym z najważniejszych osiągnięć, które wypada w tym kontekście wymienić, jest teoria performatywów stworzona przez założyciela szkoły oksfordzkiej, Austina. Koncepcja ta została później przez Austina rozwinięta w teorię illokucji, a wreszcie zmodyfikowana przez jego ucznia, Searle’a. Najważniejszym aspektem teorii jest zwrócenie uwagi na pragmatyczny wymiar języka, na to, jak można „czynić coś za pomocą słów”****.

Innym ważnym przedmiotem badań zwolenników „miękkich metod” była teoria dyrektyw i norm. Szczególną uwagę statusowi tych rodza-

* G. H. von Wright, *Deontic Logic*, Mind 60, ss. 58-74.

** Por. J. Kalinowski, *Logika norm*, Lublin 1993.

*** Zob. C. Alchourron, E. Bulygin, *Normative Systems*, Wien-New Yprk, 1971; J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, Kraków 1980.

**** Zob. J. L. Austin, *How to do things with words*, Oxford 1962.

jów wyrażen poświęcił Ross i Opałek*. Do tego samego nurtu badań zaliczyć można analizy Dworkina, w tym poczynione przez niego odróżnienie reguł i zasad prawnych, szeroko uznawane i dyskutowane we współczesnej teorii prawa**.

Jednym z najbardziej znanych przedstawicieli "miękkiej analizy" w teorii prawa był bez wątpienia Hart. W swych rozważaniach nie poprzestał on na tworzeniu teorii języka prawnego, a metody szkoły oksfordzkiej zastosował do badania pojęcia prawa. Doprowadziło go to do słynnej definicji, wedle której prawo jest związkiem reguł pierwotnych (nakładających na obywateli prawa i obowiązki) i wtórnych (określających sposób tworzenia, zmiany i interpretacji reguł pierwotnych)***.

Trzeba zauważyć, że twarde i miękkie metody analizy nie można całkowicie sobie przeciwstawiać. Jest wiele przykładów na to, że obie metody się nie wykluczają i z powodzeniem mogą być stosowane równolegle. Wspomnieć wystarczy tu chociażby badania Opałka i Woleńskiego nad nielingwistyczną koncepcją normy****.

W latach siedemdziesiątych poprzedniego stulecia pojawiają się różne zmodyfikowane (miększe) wersje koncepcji analitycznych, również w filozofii prawa. Przykładem może być powstała w Stanach Zjednoczonych tzw. nowa analityczna jurysprudencja, do przedstawicieli której zaliczani byli między innymi: Dworkin, Summers oraz Rawls. Za cel stawiała sobie ona przede wszystkim analizę istniejącego i tworzenie nowego aparatu pojęciowego niezbędnego dla nauki prawa oraz racjonalne uzasadnianie już istniejących bądź proponowanie nowych instytucji i praktyk*****.

Z kolei naturalistyczną koncepcję prawoznawstwa proponowały realistyczne szkoły i kierunki w teorii i filozofii prawa. W przekonaniu twórców tych kierunków i szkół prawoznawstwo może uzyskać status nauki tylko wówczas, gdy posłuży się metodami wypracowanymi albo na terenie nauk przyrodniczych albo co najmniej takich empirycznie zorientowanych dyscyplin, jak socjologia bądź psychologia. Zdaniem realistów filozofie i teorii prawa należy uprawiać w sposób deskryp-

cyjnistyczny, opierając ją na metodologii nauk empirycznych, zwłaszcza zaś empirycznej socjologii, co czyniła w szczególności szkoła wolnego prawa, realizm amerykański oraz socjologiczna jurysprudencja, i psychologii, co w oczywisty sposób widoczne jest u Petrażyckiego oraz w szkole skandynawskiej.

Koncepcja naturalistycznego prawoznawstwa miała być swoista przeciwwagą dla pozytywizmu prawniczego, którego ostrą krytykę podjęli już przedstawiciele szkoły wolnego prawa. W ogłoszonej w 1899 r. pracy *Methodes d'interpretation et sources en droit privé positif*, Geny stwierdza między innymi, że kontynentalny pozytywizm prawniczy niesłusznie przyjmuje, iż jedynym źródłem prawa jest prawo stanowione, fetyszyzując równocześnie metodę prawniczą. Jego zdaniem, w procesie interpretacji prawa należy, obok prawa stanowionego, uwzględnić również trzy inne źródła obowiązującego prawa, a mianowicie: zwyczaje, autorytet oraz nieskrepowane dociekania sędziego. Niezależne rozstrzygnięcia sędziowskie są ostatecznie rezultatem woli sędziego, potrzeb porządku społecznego oraz zrównoważonych prywatnych interesów jednostek. W podobnym duchu wypowiadał się również lider niemieckiego odłamu szkoły wolnego prawa, Kantorowicz, który w opublikowanej w 1906 r. broszurze programowej *Der Kampf um die Rechtswissenschaft*, pisał, że uprawniona jest tylko socjologicznie zorientowana nauka prawa, która powinna mieć taką samą metodologiczną charakterystykę, co nauki przyrodnicze. Rzeczywistym prawem każdego społeczeństwa nie są formalnie ustanowione reguły, lecz spontanicznie tworzące się i funkcjonujące w świadomości społecznej "żywe prawo". Prawo ustawowe jest tylko jednym z komponentów znaczeniowych pojęcia prawa. Prawo bowiem nie jest żadną statyczną, ustaloną raz na zawsze wielkością, a raczej czymś, co również bez ingerencji ustawodawcy podlega, z uwagi na swoją dynamiczną i historyczną naturę, stałym przemianom*****.

Petrażycki podkreśla, że porządna teoria naukowa powinna być wolna od spekulacji i zbędnego racjonalizmu (apriorycznych i przyjmowanych na wiarę założeń). Przedmiotem naukowego poznania i wyjaśnienia mogą być tylko takie klasy zjawisk, względem których można wytworzyć teorię adekwatną (dorównaną). Za adekwatną uznać można taką i tylko taką teorię, w której to, co

* Por. K. Opałek, *Z teorii dyrektyw i norm*, Warszawa 1974.

** Zob. R. Dworkin, *Taking Rights Seriously*, Harvard 1977.

*** Zob. H. L. A. Hart, *The Concept of Law*, 1961.

**** Por. R. Sarkowicz-J. Stelmach, *Teoria prawa*, Kraków 1998, s. 50 i nast.

***** W. Lang-J. Wróblewski, *Współczesna filozofia i teoria prawa w USA*, Warszawa 1986, s. 66 i nast.

***** J. Stelmach-R. Sarkowicz, *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, wyd. I, Kraków 1998, s. 89 i nast.

się wypowiada, jest prawdziwe w stosunku do całej klasy, o której jest wypowiedziane i tylko do niej. Przeciwnością teorii adekwatnej są tak zwane teorie "kulawe", prawdziwe względem danej klasy i zarazem prawdziwe względem innych jeszcze przedmiotów, oraz teorie "skaczące", prawdziwe jedynie względem części danej klasy. Tylko więc wówczas, gdy jednoznacznie określimy "klasę zjawisk prawnych", mamy szansę na zbudowanie poprawnej – adekwatnej – teorii prawa. Szansę taką daje nam, zdaniem Petrażyckiego, psychologia emocjonalna, której założenia sam tworzy. Analiza psychologiczna pozwala na zrekonstruowanie pewnej klasy zjawisk – charakterystycznych dla przeżyć zarówno moralnych jak i prawnych. W klasie przeżyć zasadniczych (wyodrębnionych z uwagi na rodzaj leżących u ich podstaw pobudek emocjonalno-intelektualnych) wymienia Petrażycki przeżycia estetyczne i etyczne. Emocje etyczne mają charakter zasadniczy i są tak zwanymi "emocjami obowiązku". "... *Obowiązki, które w stosunku do innych ludzi odczuwamy jako wolne, na mocy których innym nie się od zobowiązanych nie należy – nazwiemy obowiązkami moralnymi. ... Obowiązki, które w stosunku do innych ludzi odczuwamy jako skrępowane, związane z tymi osobami, w których to, co obciąża jedną stronę, przypada drugiej jako należność, nazywać będziemy obowiązkami prawnymi...*". Emocje (obowiązki) moralne mają charakter jednostronnie imperatywny – wyłącznie zobowiązujący, natomiast emocje (obowiązki) prawne będą mieć charakter dwustronny, imperatywno-atrybutywny*.

Amerykański realizm prawny, podobnie jak socjologiczna jurysprudencja, odwoływały się głównie do metodologii wypracowanej na terenie empirycznej socjologii, rzadziej psychologii czy ekonomii. Odrzucając pozytywistyczny formalizm, przedstawiciele wymienionych wyżej szkół postulowali zwrócenie się ku praktyce i zajęcie się badaniem rzeczywistego prawa, zwłaszcza zaś zachowania sędziów. Prekursor amerykańskiego realizmu, Holmes, w programowym artykule *The Path of the Law* postawił tezę, że wyjaśnienie istoty tego, czym jest prawo, będzie możliwe tylko wówczas, gdy będziemy je interpretować z perspektywy hipotetycznego "złego człowieka", którego nie będzie interesować kwestia uzasadnienia procesu orzekania czy racjonalności systemu prawa, lecz co najwyżej przewidywanie te-

go, jak zachowa się w określonej sytuacji sędzia** . Pozytywistyczny dualizm bytu i powinności realisci zastąpili nowym podziałem dotyczącym już samego prawa, na prawo w księgach (*law in books*) i prawo w działaniu (*law in action*). Rzeczywistym jest oczywiście to drugie prawo i to właśnie jego badaniem powinno się zająć realistyczne prawoznawstwo. Zdaniem Llewellyn'a realizm prawny daje się scharakteryzować przy pomocy siedmiu następujących tez: 1) musi powstać koncepcja prawa, które będzie pojmowane jako nieustannie zmieniający się twór – będący dziełem sądów; 2) prawo jest przede wszystkim instrumentem do osiągnięcia określonych celów społecznych, dlatego stale musi być ono oceniane z punktu widzenia skuteczności i adekwatności; 3) ze względu na to, że społeczeństwo zmienia się szybciej niż prawo, to ostatnie musi być nieustannie zmieniane i modyfikowane (tylko wówczas zrealizuje założone cele społeczne, będzie skuteczne i adekwatne); 4) należy oddzielić pojmowanie prawa, jakie jest, od pojmowania prawa, jakie być powinno, co pozwoli wykazać, na ile sędziowskie (lub urzędnicze) wyobrażenie o powinności (*ought*) wpływa na sferę bytu (*is*); 5) ze względu na okoliczność, że reguły nie są adekwatnym środkiem opisu, czym jest prawo i jak działają sądy, powinniśmy skupić się na badaniu innych czynników wpływających na treść prawa; 6) nie należy przypisywać pojęciom i regułom prawnym takiego samego (stałego) sensu i znaczenia, w różnych, a nawet w tej samej dyscyplinie prawniczej – nabierają one odpowiedniego sensu i znaczenia dopiero przy rozstrzygnięciu konkretnych spraw; 7) zadaniem nauki prawa jest więc ostatecznie stałe i zorganizowane badanie prawa zgodne z zaleceniami wynikającymi z tez 1-6***.

Źródłem amerykańskiej socjologicznej jurysprudencji należy szukać zarówno w socjologii Comte'a, utylitarystycznej filozofii Bentham'a, jak i w zorientowanej socjologicznie jurysprudencji interesów, między innymi w koncepcji Jhe-ringa, wreszcie w amerykańskim realizmie prawniczym. Najważniejszym przedstawicielem tego kierunku był Pound. Jego zdaniem prawo winno realizować i zabezpieczać sześć podstawowych interesów społecznych, jakimi są: powszechne bezpieczeństwo, instytucje społeczne (takie jak

** O. W. Holmes, *Path of the Law*, [w:] *Jurisprudence*, New York/London 1994, s.461.

*** K. Llewellyn, *Brumble Bush*, New York 1969, s.12 i nast.

* L. Petrażycki, *Teoria państwa i prawa*, t.I, Warszawa 1959-1960, s.72-73, 123.

rodzina, religia i prawa polityczne obywateli), poczucie moralności, dobra społeczne, postęp (ekonomiczny, polityczny i kulturowy), ochrona życia jednostki. Ten ostatni z "interesów społecznych" uważa zresztą Pound za najważniejszy*. Aby realizacja wymienionych interesów była możliwa, trzeba, jego zdaniem, podjąć wysiłki stworzenia nowej socjologicznej jurysprudencji, której zadania sprowadzałyby się do ośmiu następujących zadań; 1) do badania oddziaływań instytucji prawnych na rzeczywistość społeczną, przy czym, 2) badania socjologiczne powinny być etapem wstępnym procesu tworzenia prawa, ponadto, 3) badania te powinny obejmować analizę czynników zapewniających prawu skuteczność, 4) jurysprudencja powinna zająć się przede wszystkim badaniem metod prawnych, jak również, 5) socjologicznym badaniem historii prawa, oraz 6) jednostkowych rozstrzygnięć prawnych, a w konsekwencji doprowadzić, 7) do powołania ministerstwa sprawiedliwości tam, gdzie takiej instytucji jeszcze nie ma, no i wreszcie 8) do stworzenia takiego modelu studiów nad prawem, który umożliwiłby realizację wcześniejszych celów i zadań**.

Skandynawski realizm prawny, podobnie jak realizm amerykański, ujmuje prawo jako pewien rodzaj empirycznego faktu. Z tym, że realiści amerykańscy ujmowali prawo jako pewien rodzaj zachowań określonej grupy społecznej, złożonej z ludzi zawodowo zajmujących się rozstrzyganiem konfliktów (sędziów i urzędników), natomiast przedstawiciele skandynawskiego realizmu istoty zjawisk prawnych poszukiwali w reakcjach psychologicznych poszczególnych ludzi (dopiero w dalszej kolejności społeczeństwa) na pewne pojęcia, takie na przykład jak "prawo" czy "powinność". Dla realizmu amerykańskiego prawo jest w konsekwencji "złożonym faktem społecznym", będącym obiektem badań w pierwszej kolejności socjologii (socjologicznej jurysprudencji), rzadziej psychologii, ekonomii oraz politologii; dla skandynawskiego realizmu jest to przede wszystkim fakt o charakterze psychologicznym. Prekursor szkoły skandynawskiej, Hägerström, uznaje za bezwartościowe wszelkie koncepcje i pojęcia, które nie znajdują bezpośredniego oparcia w określonej przestrzeni i czasem rzeczywistości.

Dlatego świat norm i reguł, o jakim mówią zarówno zwolennicy prawa natury, jak i pozytywizmu prawniczego, zakładający istnienie jakiegoś ponadrealnego świata, jest nie do przyjęcia. Pojęcia takie jak "prawo", "obowiązek" czy "obowiązywanie", nie posiadając żadnego odniesienia empirycznego, są pojęciami czysto metafizycznymi. Mogą uzyskać empiryczny sens dopiero wówczas, gdy powiązemy je z określonymi emocjami – reakcjami psychologicznymi, wywołanymi użyciem tych pojęć. Jeszcze bardziej radykalne poglądy formułuje Lundstedt, domagając się eliminacji z myślenia o prawie wszelkich elementów metafizycznych. Pojęcie "obiektywnego obowiązku", jego zdaniem, w ogóle nie istnieje, prawem zaś jest w istocie zespół warunków faktycznych, które sprawiają, że społeczeństwo może funkcjonować w zorganizowanej grupie. Również dla Olivecrony prawo jest empirycznym faktem. Podstawowe pojęcia prawne, takie na przykład, jak "obowiązywanie", "uprawnienie" lub "norma", nie mają żadnego bezpośredniego empirycznego znaczenia i dają się co najwyżej określić jako pewne idee naszego umysłu, które jednak mogą prowadzić do powstawania określonych przeżyć psychicznych, uczuć bądź emocji, mogących z kolei wpływać na zachowanie członków danej społeczności. W tym wypadku więc, prawo jest zarówno faktem w sensie psychologicznym (ideą psychologiczną, przeżyciem, emocją), jak i w sensie socjologicznym (zachowaniem poszczególnych członków danej społeczności, będącym reakcją na określoną ideę, przeżycie czy emocję). Wreszcie pozostający pod silnym wpływem filozofii neopozytywistycznej Ross chce, by nauki prawne spełniały kryteria naukowości ustanowione dla nauk empirycznych, czyli chce, żeby rozstrzygnięcia prawnicze były w sensie empirycznym sprawdzalne i przewidywalne. Jego zdaniem możemy poprzez obserwację rozstrzygnąć, czy pewne normy (pozostające zawsze w jakiejś relacji do faktów społecznych) obowiązują czy też nie – czy są one stosowane w sądach czy też nie. W normach zawarte jest po prostu pewne przewidywanie przyszłego zachowania sądu. Przewidywanie, które możemy wcześniej czy później empirycznie zweryfikować*.

Do wypracowanych w innych naukach metod badawczych odwoływano się z pewnością nie

* R. Pound, *Outlines of Lectures on Jurisprudence*, Cambridge 1943, s. 104 i nast.

** Lloyd of Hamsteadt, *Introduction to Jurisprudence*, New York / Washington 1972, s. 366.

* A. Ross, *On Law and Justice*, London 1958, s. 45 i nast.

tylko w przypadku szkoły analitycznej i realistycznej. Dla potrzeb prawoznawstwa podejmowane były wysiłki recepcji między innymi metody systemowej, ekonomicznej, argumentacyjnej oraz hermeneutycznej. W rezultacie tych zabiegów powstały filozoficznoprawne szkoły i kierunki, takie chociażby, jak: systemowa teoria prawa, szkoła ekonomicznej analizy prawa, wreszcie rozliczne teorie argumentacji i hermeneutyki prawniczej.

Do analiz systemowych odwoływano się już w XX-wiecznej socjologii. Czynił to między innymi jej twórca Comte. Opisując metody socjologii, sięgał również do przykładów z nauk przyrodniczych (biologii), znajdując analogie pomiędzy organizmami żywymi i społeczeństwem. Idea ta została po raz kolejny podjęta w latach siedemdziesiątych XX w. przez biologów Maturanę i Varełę, którzy sformułowali tzw. teorię systemów autopojetycznych, będącą w istocie teorią funkcjonowania organizmów żywych. System autopojetyczny sam steruje procesami własnego wytwarzania (przykładem takiego systemu jest chociażby komórka). Przeciwnością systemów autopojetycznych są systemy allopojetyczne (heteropojetyczne), niezdolne do samoregulacji zachodzących w nich procesów, czyli takie systemy, które muszą być sterowane z zewnątrz (taki charakter mają najczęściej wszelkie systemy "sztuczne", np. stworzone przez człowieka urządzenia). Maturana i Varela nie widzieli jednak możliwości zastosowania swojej teorii do interpretacji systemów społecznych. Mimo tego w latach osiemdziesiątych podjęto próby sformułowania teorii systemów autopojetycznych w naukach społecznych, również w prawoznawstwie. Stało się to przede wszystkim za sprawą Luhmanna i Teubnera, którzy stwierdzili, że autopojeza, czyli zdolność do samosterowania, przysługuje również niektórym systemom społecznym w wysoko rozwiniętych cywilizacyjnie państwach. Przykładem takiego systemu może być, rozumiany jako zbiór aktów komunikacyjnych, system prawny, którego funkcją nie jest, jak zwykło się uważać, sterowanie społeczeństwem i rozstrzyganie konfliktów społecznych, lecz jest nią, według Luhmanna, zabezpieczanie i wspieranie normatywnych oczekiwań społeczeństwa. System taki, zdaniem Teubnera, posiada cztery podstawowe cechy: samoreprodukcję (w przypadku systemu prawa oznacza to, że prawo samodzielnie wytwarza własne normy, czyli że to "wtórne" normy prawne decydują o tym, jak tworzyć nowe normy), samoodnoszenie (procesy tworzenia i stosowania prawa mogą być opisane jako zbiory operacji na

normach prawnych), samoorganizację (prawo rozstrzyga samodzielnie o tworzeniu i przekształcaniu własnych struktur), oraz samoregulację (prawo samodzielnie reguluje zachodzące w systemach prawnych procesy)**.

Jakkolwiek poglądy Luhmanna i Teubnera były w istotnym stopniu inspirowane teoriami biologicznymi i socjologicznymi, to musimy równocześnie pamiętać, że w podobnym duchu wypowiadał się na temat systemu prawa również Kelsen, twórca koncepcji czystej nauki normatywnej (*Reine Rechtslehre*) i zdecydowany obrońca metodologicznej autonomii prawoznawstwa.

Szkoła ekonomicznej analizy prawa rozwinęła się w latach siedemdziesiątych XX w. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, a jej najwybitniejszym przedstawicielem stał się Posner. Szkoła *Law and Economics*, będąc ruchem o zdecydowanie konserwatywnym charakterze, stanowiła przeciwagę dla radykalnie lewicowego nurtu *Critical Legal Studies*. Jej przedstawiciele nawiązywali zarówno do poglądów twórców brytyjskiego utilitaryzmu, zwłaszcza zaś do Benthama oraz J. S. Millera, jak i do założeń amerykańskiego realizmu i socjologicznej jurysprudenckiej. Posner stara się wykazać, że procesy tworzenia i stosowania prawa rządzą się określonymi regułami ekonomicznymi. Prawo jest lub w każdym razie powinno być efektywne ekonomicznie, tzn. powinno prowadzić do zwiększenia materialnego i niematerialnego bogactwa społecznego. Podmioty stosujące oraz tworzące prawo (sądy i urzędy) winny kierować się w swych decyzjach rachunkiem ekonomicznym dotyczącym kosztów podjęcia określonej decyzji. Dobra, racjonalna decyzja to taka, która jest ekonomicznie uzasadniona, a co za tym idzie – prowadzi do maksymalizacji bogactwa społecznego. Analiza orzeczeń sędziowskich ma ostatecznie potwierdzać tę "ekonomiczną racjonalność". Ekonomiczne kryterium "maksymalizacji bogactwa" leżeć powinno u podstaw decyzji nie tylko organów stosujących i tworzących prawo, lecz również każdego człowieka. Człowiek bowiem w swoich działaniach racjonalnie zmierza do powiększenia przyjemności (czyli również bogactwa), stając się w ten sposób swoistym *homo oeconomicus*. Fundamentalna teza szkoły ekonomicznej dotyczy więc zasady maksymalizacji bogactwa. W rzeczywistości społecznej i prawnej właśnie ta zasada determinuje zachowania wszystkich uczestników

** G. Teubner, *Recht als autopoietisches System*, Frankfurt am Main 1989, s.49 i nast.

obrotu prawnego (tu przejawia się jej sens empiryczny), wyznaczając równocześnie kryteria dla efektywnego działania organów tworzących i stosujących prawo (w tym drugim przypadku będzie ona miała sens normatywny). Zasada maksymalizacji bogactwa jest fundamentalną i prawdziwą wartością społeczną, która zdaniem Posnera stanowi nie tylko klucz dla zrozumienia, jak działają sądy (sędziowie), ale pozwala także stworzyć wzorzec dla reformy prawa. Ekonomiczna analiza prawa powinna skłonić prawodawcę – wolnego od presji rozmaitych grup nacisku, przynajmniej w takim stopniu, by mógł działać dla dobra społecznego – do tworzenia tylko takiego prawa, które pozostaje w zgodzie z zasadą maksymalizacji bogactwa*.

Zdecydowanie trudniej jest, z punktu widzenia zaproponowanego tu podziału, zinterpretować różne koncepcje argumentacyjne i hermeneutyczne. Współczesne teorie argumentacyjne odwołują się przede wszystkim do źródeł filozoficznych, od starożytnej logiki, analityki, dialektyki, hermeneutyki, retoryki, erystyki poczynając, a na koncepcjach analitycznej etyki (Stevensona, Toulmina czy Baiers'a), konstruktywistycznej teorii praktycznego doradztwa (Lorenzena i Schwemmera) oraz teorii teoretycznego i praktycznego dyskursu Habermasa kończąc. Uprawnionym staje się więc teza, że teorie argumentacji prawniczej opierają się na metodologicznych wzorcach wypracowanych w innych dyscyplinach naukowych (filozofii, lingwistyki i logiki). Są jednak przypadki, które mogą takie twierdzenie podważać. Według Perelmana paradygmatyczne znaczenie dla dyskursu argumentacyjnego ma rozumowanie sędziowe, będące wzorem dla wszelkich innych typów rozumowań praktycznych (nie tylko prawniczych)**.

Podobnie rzecz się ma z hermeneutyką prawniczą. XIX i XX-wieczne koncepcje hermeneutyki prawniczej powstawały jako rezultat recepcji różnych odmian ogólnej hermeneutyki filozoficznej. Odwoływano się zarówno do stworzonego przez Schleiermachera i Diltheya nurtu metodologicznego, jak i do fenomenologicznie zorientowanej ontologii rozumienia, zwłaszcza zaś do filozofii Heideggera i Gadamera. W filozofii prawa pojawiły się nawet próby budowy analitycznych hermeneutyk, biorących za punkt wyjścia między innymi późną filozofię Wittgensteina. Równoc-

ześnie nie można jednak zapominać, że już jurysci rzymscy podejmowali badania, których celem było opisanie najważniejszych zasad metody prawniczej, swoistej dającej się wykorzystać w nauce prawa hermeneutyki. W XVII i XVIII w. powstało szereg prac poświęconych wyłącznie hermeneutyce prawniczej, żeby wspomnieć Eckhardiego *Hermeneutica iuris, recensuit perpetuisque notis illustravit*, Witticha *Principia et subsidia hermeneuticae iuris*, czy Sammeta *Hermeneutik des Rechts*. Ogniwem łączącym dawniejszą hermeneutykę prawniczą z jej współczesnymi – odwołującymi się już do założeń ogólnej hermeneutyki filozoficznej – odmianami była teoria wykładni von Savigny'ego, której zarys przedstawił w dziele *Juristische Methodenlehre****.

1.3. Trzecie, ostatnie z prezentowanych tutaj stanowisk zakłada, że prawoznawstwo jest w sensie metodologicznym w pewnym przynajmniej zakresie autonomiczne, spełniając równocześnie co najmniej własne, "wewnętrzne" kryteria naukowości. W tym przypadku mamy do czynienia ze swoistą normatywną odmianą antynaturalizmu, którego istota wyraża się w przekonaniu, że nauka prawa powinna wypracować własną metodologię, różną zarówno od tej, którą posługują się nauki formalne (matematyka i logika) i przyrodnicze, jak i od tej, która znajduje zastosowanie w innych naukach społecznych (humanistycznych). Tezy o metodologicznej swoistości prawoznawstwa broniono zwykle przy użyciu argumentów ontologicznych (metodologiczna swoistość prawoznawstwa wynika z ontologicznej i aksjologicznej szczególności samego przedmiotu, jakim jest prawo) oraz pragmatycznych (metodologiczna swoistość prawoznawstwa jest pochodną funkcji, jakie ma do spełnienia prawo). Konsekwencją takiego myślenia jest przekonanie, że prawoznawstwo samo określa kryteria swojej naukowości, wyznacza minimalne – materialne lub proceduralne – warunki akceptowalności dla swoich twierdzeń. Oczywiście granica pomiędzy stanowiskiem prezentowanym wcześniej a referowanym tutaj nie jest ani tak ostra ani tak jednoznaczna, jak może się to na pierwszy rzut oka wydawać. Autonomia nie może oznaczać – i nigdy nie oznaczała – metodologicznej izolacji. Prawnicy zawsze korzystali nie tylko z "własnych metod", lecz również posiłkowali się metodami wypracowanymi w innych naukach. Spór dotyczył

* R. Posner, *Problems of Jurisprudence*, Cambridge/London 1990, s.360 i nast.

** J. Stelmach, *Kodeks argumentacyjny dla prawników*, wyd. I, Kraków 2003, s.31.

*** J. Stelmach, *Die hermeneutische Auffassung der Rechtsphilosophie*, Ebelsbach 1991, s.19 i nast.

w zasadzie tylko kwestii, czy prawoznawstwo jest w sensie metodologicznym autonomiczne czy heteronomiczne, a nie kwestii, czy można posługiwać się, obok metod specyficznie prawniczych, również metodami zapożyczonymi z innych nauk. Zwykle na to drugie pytanie odpowiadano twierdząco. Można jednak korzystać z takich metod tylko wówczas, gdy nie naruszają one prawomocności ustaleń dokonanych w oparciu o specyficznie prawnicze metody.

Przekonanie o metodologicznej autonomii i odrębności prawoznawstwa znajdujemy już u jurystów rzymskich. Wprawdzie jurysprudencja rzymska nie wypracowała żadnej ogólniejszej filozofii prawa, prawników tego okresu cechowała bowiem niechęć do abstrakcyjnego myślenia, ich zaś uwaga koncentrowała się na rozwiązywaniu konkretnych zagadnień prawnych – udzielaniu porad prawnych (*responsa*) – to jednak, niejako przy okazji, zajmowano się również ogólniejszymi problemami z zakresu prawniczej ontologii, aksjologii, a przede wszystkim metodologii. Wielokrotnie wypowiedziano się zwłaszcza na temat związków prawa ze słusnością i sprawiedliwością. Uznawano w szczególności, że jednym z fundamentalnych celów prawa było dążenie do realizacji słusności (*aequitas*). Prawo ponadto winno realizować inne jeszcze wartości etyczne, takie między innymi jak *iustitia*, *humanitas*, *fides*, *benignitas*, *caritas* czy *miseriordia*. Jednej zwłaszcza wartości – sprawiedliwości (*iusticia*) – nadawano szczególne znaczenie. Według Ulpiana sprawiedliwość jest stałą i wieczystą cechą wszelkiego prawa (*iustitia est constans et perpetua voluntas ius suum cuique tribuere*). Mimo tak silnie podkreślanego związku prawa z moralnością (zwłaszcza w okresie poklasyycznym podkreślano konieczność dążenia do ich zgodności), zdawano sobie równocześnie sprawę z odrębności obydwu systemów. Paulus stwierdzał na przykład, że nie wszystko, co jest dozwolone, bywa równocześnie moralne. Z dużą przenikliwością zauważano, że w prawie istnieją obszary całkowicie indyferentne z moralnego punktu widzenia (systemy prawa procesowego, techniczne reguły związane z formą czynności prawnych itp.), oraz że w prawie chodzi nierzadko o realizację wartości neutralnych moralnie, chociażby wartości użyteczności (*utilitas*)*.

Jeszcze ciekawszy jest dorobek metodologiczny jurysprudencji rzymskiej. Wprawdzie najważniejsza część działalności jurystów rzymskich

miała charakter praktyczny i związana była z udzielaniem porad prawnych, to równocześnie rozwinęło się wiele gatunków pisanych dzieł prawniczych, nierzadko o doniosłym metodologicznym znaczeniu. Były to między innymi *Responsa*, prace o charakterze problemowym (przede wszystkim zaś *Quaestiones*, *Disputationes*, *Epistulae* i *Digesta*), komentarze (do *ius civile*, edyktów magistratur, poszczególnych ustaw i uchwał senatu, pism wcześniejszych jurystów), podręczniki (głównie *Institutiones*), dzieła zawierające ważne pojęcia i reguły prawne (*Regulae*, *Definitiones*, *Sententiae*, *Opiniones*, *Differentiae*), instrukcje dla urzędników (*Libri de officio*), monografie oraz zbiory formuł i wyroków sądowych. Juryci rzymscy zajęci przede wszystkim działalnością egzegetyczną, niejako przy okazji zbudowali podstawy dla ogólniejszych dyscyplin prawniczych: metodyki oraz teorii wykładni. Zajęto się w szczególności doprecyzowaniem takich pojęć-kategorii jak *definitio*, *regula*, *interpretatio* oraz wykładnia czynności prawnych czy *rationes decidendi*. Sformułowano szereg doniosłych zasad wykładni prawa, między innymi tych, które nakazywały rozumieć (interpretować) zarówno ustawę jak i normę prawną w ramach całościowego związku, natomiast prawo (z istoty swej kazuistyczne) w taki sposób, by uwzględnić najczęściej zdarzające się sytuacje**. Do dnia dzisiejszego znane i stosowane są ponadto dziesiątki paremii i topik prawniczych, które znajdują zastosowanie zwłaszcza w koncepcjach argumentacyjnych.

Dopiero jednak za sprawą powstałych w XIX w. kierunków – niemieckiej szkoły historycznej i pozytywizmu prawniczego – filozofia i teoria prawa uzyskuje pełną samodzielność metodologiczną. Pierwszym ważnym krokiem w drodze do budowy metodologicznej autonomii prawoznawstwa – wyodrębnienia się filozofii prawa z filozofii ogólnej – były prace: Kanta *Metafizyczne elementy teorii prawa* oraz Hegla *Zasady filozofii prawa*. Jednak początek wielkiej dyskusji na temat prawniczej metody daje dopiero dzieło Savigny'ego *Juristische Methodenlehre*. Dyskusja ta będzie, z niewielkimi przerwami, trwała po dzień dzisiejszy, a głos w niej zabiorą wszyscy najwybitniejsi prawnicy i filozofowie prawa i to nie tylko niemieckiego obszaru językowego. Według Savigny'ego celem wykładni jest rekonstrukcja zawartych w tekście prawnym idei-myśli ustawo-

* W. Litewski, *Podstawowe wartości prawa rzymskiego*, Kraków 2001, ss. 22, 51-52.

** W. Litewski, *Jurysprudencja rzymska*, Kraków 2000, ss. 23, 119 -133.

dawcy (*innenwohnenden Gedanken*). Dlatego jej proces musi być złożony i wielostopniowy. Wyróżnia ostatecznie cztery takie poziomy: gramatyczny, logiczny, historyczny i systematyczny. Savigny opowiada się następnie za przyjęciem metodologicznej wersji zasady hermeneutycznego koła, tej, o której pisali już Ast i Schleiermacher. Jego zdaniem prawodawstwo przemawia tylko jako pewna całość, dlatego interpretacja tego, co poszczególne, musi być tak prowadzona, aby to, co pojedyncze, dawało się ponownie dopasować do całości i poprzez nią zrozumieć. Ostatecznie najważniejszym celem wykładni prawa jest, zdaniem Savigny'ego, tzw. "wyższa krytyka", której ma za zadanie restytuowanie (odtworzenie) zniekształconego (niezrozumiałego) tekstu ustawy*. Savigny opowiada się zarówno za odrzuceniem aprioryczno-dedukcyjnej metodologii stosowanej przez kierunki prawnonaturalne, jak i metod formalno-dogmatycznej i tzw. "mikrobiologii", stosowanych przez dotychczasową naukę prawa. Proponuje w zamian program badań empirycznych nad prawem rozumianym jako historyczny fakt społeczny. "Mikrobiologia", choć również bada te fakty, nie spełnia wymagań stawianych przez metodę historyczną, a formalistyka prawnicza pomija z kolei okoliczność, że prawo jest częścią życia narodu, samym życiem ludzkim rozważanym z pewnej szczególnej perspektywy. Prawo jest bowiem jednym z produktów ducha narodu, wytworem naturalnych wewnętrznych sił tego ducha, a nie prostym rezultatem woli ustawodawcy.

Pamiętać należy jednak, że koncepcja Savigny'ego, choć odegrała istotną rolę w kształtowaniu się stanowisk broniących metodologicznej autonomii prawoznawstwa, w znacznej mierze kształtowała się pod wpływem poglądów pochodzących spoza obszaru ówczesnego prawoznawstwa, zwłaszcza zaś z heglowskiej filozofii i schleiermacherowskiej hermeneutyki.

Metodologicznie czystszy wydawał się być z tego punktu widzenia, przynajmniej na pierwszy rzut oka, pozytywizm prawniczy. Na pierwszy rzut oka – bowiem nazwą "pozytywizm" oznaczano wiele różnych, nierzadko zwalczających się poglądów i kierunków. Do uznania któregoś z nich za pozytywistyczny wystarczało, że przyjmował on przynajmniej niektóre spośród siedmiu

następujących twierdzeń: 1) prawa ludzkie są stanowione, a nie "odkrywane", jak twierdzą przedstawiciele kierunków prawnonaturalnych; 2) stanowienie prawa jest wyrazem niczym nie ograniczonej woli suwerena, a w przypadku systemów *common law* może być również rezultatem prawotwórczej działalności sądów; 3) prawo składa się wyłącznie z norm lub reguł prawnych; 4) prawnik jest podległy prawu w zasadzie bez żadnych wyjątków i ograniczeń, co w szczególności oznacza, że wszelkie rozstrzygnięcia prawne muszą być dokonywane wyłącznie na podstawie norm (reguł) prawnych; 5) nie istnieje żaden konieczny związek pomiędzy prawem i moralnością lub pomiędzy prawem takim, jakie jest, a prawem takim, jakie być powinno; 6) badania dotyczące znaczenia pojęć prawnych powinny być odróżnialne od badań historycznych, socjologicznych, psychologicznych oraz krytycznych ocen prawa, na przykład z punktu widzenia moralności; 7) system prawny powinien być traktowany jako "zamknięty system logiczny", w którym konkretna decyzja może być wywnioskowana z określonych uprzednio norm czy reguł prawnych wyłącznie za pomocą środków logicznych.

W konsekwencji za pozytywistyczne będziemy mogli uznać zarówno poglądy Austina, kontynentalną koncepcję *Begriffsjurisprudenz*, normatywizm Kelsena, jak i analitycznie zorientowaną filozofię prawa Harta. Nie będzie miała z pewnością już takiej kwalifikacji "teoria" Dworkina, który kwestionuje aż trzy spośród siedmiu wymienionych powyżej tez (3, 4 i 5).

Pozytywizm zawsze uchodził za najbardziej prawniczy z kierunków w XIX i XX-wiecznej filozofii i teorii prawa. Bronił naukowości prawoznawstwa, starając się wykazać istnienie specyficznie prawniczych metod, gwarantujących rozstrzygnięciom prawniczym konieczne minimum intersubiektywnej komunikowalności i sprawdzalności. Inaczej mówiąc, chodziło o stworzenie metody pozwalającej na możliwie ściśle uzasadnienie (usprawiedliwienie) będących konkluzjami prawniczych rozumowań zdań normatywnych. W grę wchodziło albo tzw. uzasadnienie (usprawiedliwienie) wewnętrzne (*interne Rechtfertigung – internal justification*), albo uzasadnienie (usprawiedliwienie) zewnętrzne (*externe Rechtfertigung – external justification*). W pierwszym przypadku chodziło o sprawdzenie, czy rozstrzygnięcie (wyrok) wynika logicznie z innych, wprowadzonych dla celu uzasadnienia przesłanek, w drugim zaś o sprawdzenie, czy te przes-

* F. C. von Savigny, *Juristische Methodenlehre*, Stuttgart 1951, s.20 i nast., również: J.Stelmach, *Współczesna filozofia interpretacji prawniczej*, wyd. III, Kraków 1999, ss.62-63.

łanki są słuszne*. Dla potrzeb uzasadnienia wewnętrznie poszukiwano odpowiednich konstrukcji logicznych, proponując między innymi tzw. Sylogizm prawniczy.

Niektórzy przedstawiciele pozytywizmu szli jeszcze dalej. Zdaniem Kelsena powiązania pomiędzy normami w systemie prawa mogą mieć, przynajmniej w przypadku systemu zinterpretowanego statycznie, charakter inferencyjny. Na normach moglibyśmy więc dokonywać ściśle logicznych operacji (z treści normy wyższej wyprowadzać normę niższą). Z kolei w przypadku systemu dynamicznego, gdzie relacje pomiędzy normami mają charakter formalno-kompetencyjny, musimy posłużyć się metodą o szczególnym charakterze. Kelsen mówił w tym przypadku o “czystej metodzie normatywnej”, postulując budowę nowej wersji jurysprudencki, którą określał jako *Reine Rechtslehre*. Tylko taka metoda gwarantuje nam możliwość poznania świata powinności prawnych, które są w ostrej opozycji do realnego, empirycznie lub logicznie poznawalnego bytu. Mamy tu więc do czynienia ze skrajną wersją “normatywnego antynaturalizmu”. Prawoznawstwo, nie rezygnując z roszczeń do bycia dyscypliną naukową, proponuje swą własną ontologię i metodologię.

Ogromnie wiele uwagi poświęcono w pozytywizmie prawniczym problemowi analizy fundamentalnych pojęć prawnych i prawniczych. Analiza ta ma być zarówno środkiem do przeprowadzenia właściwej wykładni prawa, jak i niezbędnym narzędziem badawczym dla dogmatyki i filozofii prawa. Jest to znów szczególny typ analizy o silnie normatywnym charakterze. Takie pojęcia, jak prawo, norma, reguła, powinność, obowiązek, obowiązywanie, roszczenie, uprawnienie czy zobowiązanie nabierają określonego znaczenia dopiero w normatywnym kontekście, gdy zostają powiązane z przepisami obowiązującego prawa. Analiza tego typu nie posiada wyłącznie sensu lingwistycznego, lecz również sensu specyficznie prawniczy, jest punktem wyjścia wszelkich możliwych do podjęcia badań nad prawem. Nie przypadkiem też odwoływali się do niej prawie wszyscy ważniejsi przedstawiciele pozytywizmu

prawniczego z Austinem, Hartem i Kelsenem na czele. O formalno-dogmatycznej metodzie analizy prawa szczególnie wiele mówili przedstawiciele kontynentalnej wersji pozytywizmu prawniczego, określanego zresztą nie bez powodu mianem “jurysprudencki pojęciowej” (*Begriffsjurisprudenz*), żeby wymienić chociażby; Jheringa, Gebera, Winscheida, Bindinga, Bergboma, Merkla, Liszta, Thona czy Bierlinga.

Czy pozytywizm prawniczy istotnie w przekonywający sposób wykazał, że prawoznawstwo jest szczególnego typu nauką normatywną, posługującą się własnymi, stworzonymi przez siebie metodami? Wydaje się, że jednak nie. Wyjątkiem jest chyba tylko Kelsenowska koncepcja *Reine Rechtslehre*. Bo choć jest skrajna, to jednak broni się swoją konsekwencją. Wątpliwa jest natomiast “metodologiczna czystość” rozwiązań, proponowanych przez innych przedstawicieli pozytywizmu prawniczego. Pozytywistyczna analiza notorycznie mieszała elementy ze sfery bytu (faktycznego istnienia prawa), z elementami ze sfery powinności (“idealnego” obowiązywania norm / reguł prawnych). Metody “czysto” prawnicze bardzo często były metodami o rodowodzie socjologicznym lub psychologicznym (Austin, pozytywizm kontynentalny, zwłaszcza jurysprudencki interesów Jheringa), nierzadko również analitycznym (Hart był zwolennikiem oksfordzkiej filozofii języka potocznego). Jeszcze bardziej złożony charakter miała pozytywistyczna recepcja metod logicznych dla potrzeb prawoznawstwa. Metody logiki formalnej nie znalazły bezpośredniego zastosowania w procesach uzasadniania rozstrzygnięć prawniczych. Jako wyraz pozytywistycznej tęsknoty za ścisłością rozumowań prawniczych pozostała natomiast koncepcja tzw. Sylogizmu prawniczego, który jednak często uznawany był za niepoprawny czy niemożliwy.

1.4. Spór o metodę prawoznawstwa rozgorzał z nową siłą w II połowie XX wieku, w szczególności zaś od końca lat '60 tego wieku w Niemczech. Niemiecka “dyskusja podstawowa” toczyła się w bardzo szczególnych okolicznościach. Reżim hitlerowski ukazał, zdaniem wielu niemieckich filozofów i teoretyków, bankructwo pozytywistycznej wizji prawa. Nic więc dziwnego, że pod koniec lat '40 i na początku lat '50 nastąpił w Niemczech renesans koncepcji prawnonaturalnych. Z biegiem czasu konieczne okazało się jednak podjęcie prób przezwyciężenia dychotomii “prawo pozytywne – prawo naturalne”, co zaowocowało wspomnianą “dyskusją podsta-

* J. Wróblewski, *Legal Syllogism and Rationality of Judicial Decision*, [w:] *Rechtstheorie* 5 (1974), s. 33 i nast.; również R. Alexy, *Theorie der juristischen Argumentation. Die Theorie des rationalen Diskurses als Theorie der juristischen Begründung*, wyd.II, Frankfurt am Main 1991, s. 273 i nast.

wową^{*}. Były w niej reprezentowane trzy podstawowe stanowiska^{**}. Po pierwsze, wielu filozofów i teoretyków prawa dokonywało recepcji metod szeroko pojętej filozofii analitycznej (np. Hoerster), w tym także Popperowskiego krytycznego racjonalizmu (Albert). Po drugie, dużą popularność zyskała socjologia prawa (Rottleuthner, Röh) i pozostająca z nią w pewnym związku teoria systemów autopoietycznych (Luhmann, Teubner). Wreszcie – po trzecie – wspomnieć należy hermeneutykę, szczególnie w jej wersji fenomenologicznej, wypracowaną przez Heideggera i Gadamera, a wykorzystaną na gruncie prawoznawstwa głównie przez Kaufmanna.

Metodologiczne spory w “dyskusji podstawowej” toczyły się na dwóch poziomach. Na poziomie bardziej ogólnym chodziło o odpowiedź na pytanie o odrębność metodologiczną i racjonalność nauk humanistycznych, a zatem o kwestię, czy obok nauk wyjaśniających wyróżnić można tzw. nauki rozumiejące. Filozofia analityczna, po przewyciężeniu antymetafizycznej metodologii Koła Wiedeńskiego, proponowała różne kryteria racjonalności, nigdy nie uznała jednak w pełni roszczeń zwolenników nauk “rozumiejących”. Zwolennicy socjologicznego badania prawa, programowo nastawieni na redukcję metod prawniczych do socjologicznych, także uznawali “rozumienie” za procedurę irracjonalną. Obrony odróżnienia nauk rozumiejących od wyjaśniających podejmowali się natomiast zwolennicy hermeneutyki. Znaczące jest, że to odróżnienie, o które jeszcze w latach ’60 i ’70 toczono zażarte boje, pod koniec XX w. straciło na znaczeniu. Stało się tak z wielu przyczyn, a jednymi z najważniejszych były z pewnością rozwój filozofii nauki, ukazujący słabości dawnych, “twardych” stanowisk metodologicznych oraz powszechna niemal akceptacja pluralizmu metod filozoficznych.

Na poziomie szczegółowym, gdzie zasadnicze jest pytanie o autonomię metodologiczną prawoznawstwa, przedstawiciele trzech podstawowych stanowisk udzielali podobnej, choć różnie u motywowanej odpowiedzi, nie uznając autonomii metod prawniczych. Dla analizy i hermeneutyki w filozofii prawa używa się tych samych narzędzi, co w filozofii ogólnej. Z kolei socjolo-

gowie, jak już wspominaliśmy, metodę prawoznawstwa redukowali do metody socjologicznej. Wybór jednej z opcji w dyskusji podstawowej, nieistotny dla odpowiedzi na pytanie o autonomię metodologiczną prawoznawstwa, miał duże znaczenie dla rozstrzygnięcia, jakie są zadania nauki prawa. Zwolennicy filozofii analitycznej odzyskiwali się od budowania metafizyczno-aksjologicznej filozofii prawa, koncentrując się na tworzeniu ogólnej ramy teoretycznej dla prawoznawstwa^{***}. Z drugiej strony, ontologia i aksjologia prawa była immanentnym elementem koncepcji hermeneutycznej.

Warto w tym miejscu wspomnieć jeszcze o dwóch koncepcjach: szeroko pojętych teoriach argumentacyjnych oraz kontynuacji niemieckiego *Methodenlehre* w 2. połowie XX wieku. Odrodzenie retoryki i topiki, a wreszcie powstanie koncepcji argumentacyjnych to bardzo doniosłe wydarzenie w filozofii prawa opisywanego okresu. Choć pierwsze dzieło o topice prawniczej, *Topik und Jurisprudenz* Viehwega, ukazało się już w 1953 r., zwolennicy retoryki i argumentacji nie wzięli czynnego udziału w niemieckiej “dyskusji podstawowej”. Najważniejsze prace tego nurtu, autorstwa Alexego i Habermasa, ukazały się nieco później. Poza Niemcami, zasadnicze znaczenie dla rozwoju tego nurtu miało dzieło Perelmana i Olbrechts-Tyteca *La nouvelle rhétorique. Traité de l'argumentation* z 1958 r. Perelman, wykształcony w duchu neopozytywizmu wiedeńskiego, postawił sobie za cel pokazanie, że dyskurs praktyczny – prawniczy czy etyczny – jest równie racjonalny jak dyskurs naukowy, choć racjonalność ma tu inne źródła. Droga do teorii racjonalności dyskursu praktycznego biegnie, zdaniem Perelmana, przez odrodzenie Arystotelesowskiej retoryki. Znaczące jest, że nie mamy tu już do czynienia z metateoretycznym przeciwstawieniem nauk humanistycznych (rozumiejących) naukom przyrodniczym (wyjaśniającym). Na miejsce tej dychotomii pojawia się, pochodzące od Kanta, odróżnienie dyskursu praktycznego i teoretycznego.

Koncepcję racjonalności dyskursu praktycznego proponuje też Alexy w *Theorie der juristischen Argumentation* z 1978 r. Alexy buduje najpierw proceduralną teorię rozumu praktycznego, a następnie próbuje pokazać, że dyskurs prawniczy jest przypadkiem szczególnym (*Sonderfall*) ogólnego dyskursu praktycznego. *Sonderfallthese* nie oznacza, że dyskurs prawniczy

* Por. A. Ollero, *Rechtswissenschaft und Philosophie. Grundlagendiskussion in Deutschland*, Ebelsbach 1978.

** Por. K. Opalek, *Główne kierunki niemieckiej teorii i filozofii prawa po II wojnie światowej*, [w:] *idem*, *Studia z teorii i filozofii prawa*, ss. 11-44.

*** Por. *ibid.*, s. 27.

jest tożsamy z ogólnym dyskursem praktycznym, ani że ogólny dyskurs praktyczny należy stosować wtedy, gdy dyskurs prawniczy nie daje rozstrzygnięcia*. Teza o przypadku szczególnym głosi, że “stosowanie argumentów specyficznie prawniczych powinno być łączone na wszystkich poziomach argumentacji z ogólnymi argumentami praktycznymi”**. Trudno zatem uznać, że koncepcje argumentacyjne opowiadają się za autonomizacją metod prawniczych, choć trzeba pamiętać, że adaptacja reguł ogólnego dyskursu praktycznego do rozumowania prawnika nie jest ani prosta ani automatyczna.

Można w tej sytuacji bronić tezy, że jedyny nurt, który opowiada się za autonomią metody prawoznawstwa, tworzą kontynuatorzy niemieckiego *Methodenlehre* (Larenz, Engisch, Bydliński)***. Teza ta jest jednak nieco myląca. Dzieła nurtu *Methodenlehre* pisane są z bardzo szczególnej perspektywy, którą można by nazwać “wewnętrzprawną”. Charakteryzuje ją brak spojrzenia “z zewnątrz”, brak ogólnych rozważań metodologicznych, a także silny związek z dogmatyką prawniczą. Tak rozumiana *Methodenlehre* nie tyle opowiada się za autonomią metody prawoznawstwa, co raczej w ogóle pytania o tę autonomię nie stawia.

2.

To, co do tej pory powiedzieliśmy, pokazuje wyraźnie, że w dyskusji o metodzie stosowanej przez teoretyków prawa i prawników praktyków trudno o ostateczne rozstrzygnięcia. Konkurują w niej ze sobą skrajne stanowiska: jedni odmawiają metodom prawniczym autonomii czy wręcz podają w wątpliwość istnienie jakichkolwiek metod w prawie, inni – z mniejszym lub większym przekonaniem – bronią swoistości metodologicznej prawoznawstwa. W dyskusji tej nie tylko trudno o ostateczne rozstrzygnięcia, ale zaobserwować można też duży bałagan terminologiczny, który utrudnia stawianie jakichkolwiek diagnoz. Ten bałagan daje o sobie znać już na najbardziej ogólnym poziomie. Pisaliśmy wszak czasem o “metodach prawniczych”, innym razem o “meto-

dzie prawoznawstwa” czy też o “metodach stosowanych przez prawników”. By uporządkować nieco nasze rozważania, trzeba wskazać trzy różne zakresy stosowania „metod prawniczych”. Po pierwsze, metody te stosowane być mogą przez prawników-praktyków (sędziów, adwokatów, prokuratorów) w interpretacji obowiązującego prawa i przy jego tworzeniu. Nazwijmy to zastosowanie opisywanych metod *praktycznym*. Po drugie, można wyróżnić *dogmatycznoprawne* zastosowanie metod prawniczych, z którym do czynienia mamy w rozważaniach cywilistów, karnistów, czy administratywistów nad poszczególnymi instytucjami prawnymi. Wreszcie, po trzecie, wskazać trzeba na *teoretyczne* wykorzystanie metod prawniczych w teorii i filozofii prawa.

Opisywane w poprzednim paragrafie stanowiska filozoficznoprawne kładą nacisk na różne sfery zastosowania “metod prawniczych”, rzadko ograniczając się do jednej tylko spośród nich. Tak np. pozytywizm prawniczy wypracowywał narzędzia zarówno dla prawników praktyków jak i dla przedstawicieli dogmatyki. Realizm prawny postulował stosowanie metod psychologicznych i socjologicznych zarówno w teorii prawa, jak i w praktyce prawniczej. Filozofia analityczna proponowała metody, które znajdują zastosowanie szczególnie w teoretycznej i filozoficznej refleksji nad prawem, ale mogą być z powodzeniem stosowane także przez dogmatyków, zaś ambicją twórców logik prawniczych było dostarczanie poprawnych schematów rozumowań prawnikom-praktykom. Hermeneutyka, z kolei, ma ambicję zrekonstruowania podstawowych struktur każdego aktu rozumienia, a zatem tak teoretycznoprawnego, jak i dogmatycznoprawnego czy “praktycznego”. Wreszcie, teorie argumentacyjne znajdują zastosowanie co najmniej do sfery praktycznej i dogmatycznoprawnej*. Analogiczne uwagi – o stosowalności do dwóch lub nawet trzech spośród wymienionych sfer – moglibyśmy odnieść do większości przedstawionych powyżej koncepcji metody prawniczej.

Kolejny problem terminologiczny, który napotykały, rozważając różne stanowiska w sporze o metodę prawniczą, to brak jednej, akceptowanej definicji metody. Mogliśmy zaradzić temu, proponując jakąś własną definicję metody, np. stwierdzając, że metoda to zbiór reguł postępowania, które jednoznacznie określają, jakie działania należy podjąć, by osiągnąć pożądaną cel. Nie uczyniliśmy tego jednak – i to celowo. Wydaje się

* Por. A. Grabowski, Dyskurs prawniczy jako przypadek szczególny ogólnego dyskursu praktycznego, [w:] J. Stelmach (red.), *Studia z Filozofii Prawa II*, s. 45 i n.

** R. Alexy, *Theorie der juristischen Argumentation*, s. 38.

*** Por. np. K. Larenz, *Methodenlehre der Rechtswissenschaft*, Berlin 1969; F. Bydliński, *Juristische Methodenlehre und Rechtsbegriff*, Wien 1982.

* Por. R. Alexy, *A Theory of Legal Argumentation*, Clarendon, Oxford 1989, s. 218.

nam, że w dyskusji nad metodami w prawie nie ma być może jednej, precyzyjnej definicji metody, ale istnieje jakieś intuicyjne rozumienie tego pojęcia, na które niemal wszyscy się zgadzają. Przy tym zaniechanie prób definiowania metody pozwala na ukazanie różnych ujęć metod prawnych w całej ich różnorodności, co nie byłoby możliwe przy wykluczeniu *a priori* pewnych rozwiązań jako nie wykazujących znamion tak czy inaczej pojętej metody.

Nasz przegląd odpowiedzi na pytanie, czy istnieje metoda prawna i na ile jest ona autonomiczna, pozwala na umieszczenie tych odpowiedzi w jednej z trzech grup. Wedle nielicznych stanowisk należących do pierwszej z grup, prawnicy nie posługują się żadną metodą. Odpowiedzi z drugiej grupy sprowadzają się do twierdzenia, że prawnicy posługują się pewnymi metodami, ale są to metody zapożyczone z innych dziedzin: socjologii, ekonomii, lingistyki czy psychologii. W tej grupie można wyróżnić dwa podtypy rozwiązań. Według pierwszego z nich zapożyczone metody stosowane są w formie “czystej”, takiej, jak w dziedzinach “macierzystych”, zaś wedle drugiej metody są zapożyczone, ale przy tym – w związku ze szczególnym charakterem prawa – w mniejszym lub większym stopniu modyfikowane. Wreszcie odpowiedzi należące do grupy trzeciej nie tylko uznają istnienie metod prawnych, ale też bronią ich autonomii wobec innych metod.

Trudno wyobrazić sobie sposób, w jaki można by ostatecznie rozstrzygnąć spór między zwolennikami opisanych trzech stanowisk. Wydaje nam się jednak, że istnieją silne racje po temu, by odrzucić zarówno stanowisko pierwsze, poddające w wątpliwość istnienie jakichkolwiek metod w prawie, jak i trzecie, głoszące samoistność metod prawnych. Problematyczność stanowiska pierwszego podkreślaliśmy już, opisując koncepcję Hutchesona i *Critical Legal Studies*. Wszak można uznać, że Hutchesonowski *hunch* jest jednak przykładem pewnej – intuicyjnej – metody. Z drugiej strony, to, co robią zwolennicy *Critical Legal Studies*, to dekonstrukcja, czyli innymi słowy ukazanie wszelkich, czasem wątpliwych założeń stojących za tradycyjnymi metodami prawnymi. Taka dekonstrukcja nie musi prowadzić do konkluzji o nieistnieniu metod w prawie; można poprzestać na – naszym zdaniem bardziej uzasadnionym – wniosku o nieistnieniu jedynej metody prawnej. W tym ujęciu nurt *Critical Legal Studies* nie dostarcza argumentów przemawiających za stanowiskiem pierwszym, a raczej uzasadnia tezę o pluralizmie (i relatywizmie) metod prawnych.

Podobnie mało przekonująca jest teza głosząca pełną autonomię metod prawnych. Współczesne wersje *Methodenlehre* nie dostarczają mocnych argumentów za tą tezą, gdyż programowo odcinają się od ogólniejszej refleksji metodologicznej. Z kolei Kelsenowska *Reine Rechtslehre*, choć zbudowana bardzo konsekwentnie, oparta jest na niezwykłe silnych założeniach ontologicznych, a w szczególności na ścisłym oddzieleniu sfery bytu (*Sein*) od sfery powinności (*Sollen*). W tej sytuacji trudno uznać koncepcję Kelsena za jedyną poprawną rekonstrukcję metody prawnej.

Powyższe uwagi pozwalają na sformułowanie dwóch wniosków. Po pierwsze, nie ma jednej, powszechnie ważnej prawnej metodologii, ani nie ma żadnej szczególnej metody prawnej. W tezie tej warto podkreślić są zarówno heteronomiczność metod prawnych jak i ich pluralizm. Heteronomiczność – bo nie istnieje metoda specyficznie prawna. Pluralizm – bo nie istnieje jedna metoda prawna. Po drugie, należy zwrócić uwagę, że “heteronomiczne” metody stosowane przez prawników są jednak w pewien sposób szczególne. Szczególność ta bierze się stąd, że każda metoda wykorzystywana w prawie podlega pewnym ograniczeniom i modyfikacjom, w szczególności z uwagi na fakt, że wykorzystywana jest przy interpretacji (lub tworzeniu) norm obowiązującego prawa, oraz że owe procesy interpretacyjne (prawotwórcze) odbywają się często w ramach procedury określonej przez obowiązujące prawo. Wchodzą tu w grę takie ograniczenia, jak np. domniemania prawne czy nieodwracalność (ostateczność) niektórych rozstrzygnięć prawnych. Ten drugi wniosek nie odnosi się, rzecz jasna, do metod stosowanych w teoretycznych i filozoficznych rozważaniach dotyczących prawa.

Wreszcie powiedzieć należy, że nie da się ustalić żadnej hierarchii ważności ani kolejności zastosowania poszczególnych metod prawnych. O kolejności tej decyduje dany przypadek, rodzaj i stopień jego trudności, kontekst interpretacyjny, czy – może najczęściej – metodologiczne nawyki interpretatora. Co więcej, czasem tę samą “czynność” interpretacyjną można będzie uznać za przejaw stosowania dwóch różnych metod.

3.

U progu XXI w. spór o metodę prawoznawstwa wydaje się sporem minionym. Nie oznacza to jednak, iżby doczekał się on powszechnie akceptowanego rozwiązania. Przywiązywanie mniejszej wagi do pytania o metodę prawoznawstwa jest raczej wynikiem marginalizacji problematyki metodologicznej, a może i zniechęcenia nią. Im dłużej trwają

wysiłki filozofów nauki i metodologów, tym mniej prawdopodobne wydają się proste odpowiedzi na pytanie dotyczące metody nawet w naukach przyrodniczych. Zresztą, spór o metodę prawoznawstwa traci na znaczeniu nie tylko z tego względu, że trudno o powszechnie akceptowane koncepcje metodologiczne, ale też dlatego, że sankcja “naukowości” nie jest dziś już prawoznawstwu potrzebna. W czasach, gdy karierę robi Feyerabendowski “anything goes”, kruszenie kopi o to, czy zabiegi prawników można nazwać “naukowymi”, wydaje się co najmniej niepraktyczne.

Nie oznacza to wszakże, że problematyka metodologiczna nie odgrywa (czy też nie powinna odgrywać) żadnej roli w prawoznawstwie. Jesteśmy jednak przekonani, że interesujące pytania metodologiczne nie są związane z ogólnym – żeby nie powiedzieć: ogólnikowym – problemem naukowości prawoznawstwa. Naprawdę ciekawe są pytania o konkretne metody – ekonomiczne, socjologiczne, logiczne, hermeneutyczne – i o możliwość ich zastosowania w nauce i praktyce prawniczej.

Й. Стельмах, Б. Брожек

СПОР О МЕТОДЕ В СОВРЕМЕННОЙ ФИЛОСОФИИ ПРАВА

Данное научное исследование посвящено анализу становления и развития взглядов относительно методов, используемых в юриспруденции. Авторы, анализируя основные подходы к решению исследуемой проблемы, отмечают их разнообразие, которое проявляется в существовании кардинально противоположных позиций: от утверждения про отсутствие каких-либо методов в праве до аргументации необходимости выделения специфической правовой методологии. Обращается внимание на целесообразность определения трех сфер возможного использования правовых методов: практическая, догматично-правовая, теоретическая. Проведенный анализ предоставляет авторам возможность сделать выводы о том, что: во-первых, нет оснований выделять ни единую, общую методологию, которая может быть использована также и в юриспруденции, ни отдельную специфическую правовую методологию; во-вторых, для правовой методологии характерна гетерономичность и плюрализм.

J. Stelmakh, B. Brozhek

DISPUTE ON METHOD IN MODERN PHILOSOPHY OF LAW

The given research dwells on the analysis of the establishment and development of views as for the methods used in jurisprudence. The authors having analyzed basic approaches to the problem under study underline their versatility which is manifested in the existence of quite opposite positions: ranging from assertion of the absence of any methods in law to the argumentation of the necessity to single out a specific legal methodology. The emphasis is laid on the determining of three spheres of possible application of legal methods: practical, dogmatic legal, theoretical. The analysis performed gives the authors the possibility to conclude that, first, there's ground neither to single out a uniform, general methodology, non a separate specific methodology; secondly, heteronomy and plurality are characteristic for a legal Methodology.